



BAJKA O OSZCZĘDZANIU

Kajtuś jedzie na wycieczkę! Ta nowina przyćmiła inne wydarzenia w rodzinie Finasiaków wszyscy dwoili się i troili, by przygotować wszystko na czas. Nawet Raptuś, którego na co dzień nie interesowały takie „nudne” obowiązki, jak pakowanie plecaczka, prasowanie spodenek i przymierzanie koszulek, z chęcią wziął udział w radosnej krzątaniu.

Co prawda nie rozumiał dlaczego nikt nie słucha jego rad, bo przecież Kajtusiowi było znacznie bardziej do twarzy w koszulce ze Spidermanem niż w przedszkolnym mundurku. Ale co robić? Gdy Mama zarządziła, że Kajtuś ma założyć mundurek, trzeba było się z nią zgodzić. To do niej należało ostatnie słowo i Raptuś wiedział, że Mama zazwyczaj ma rację. Po cichu zresztą miał nadzieję, że Kajtuś zabierze go ze sobą na wycieczkę, na co potrzebna była zgoda Mamy. Nie śmiał go prosić, jednak wierzył, że przyjaciel o nim nie zapomni.



Nadszedł najprzyjemniejszy moment przygotowań, czyli wizyta w osiedlowym sklepiku ze słodyczami. Kajtusiowa głowa niemal obracała się dookoła, by dojrzeć wszystkie smakołyki ukryte na sklepowych półkach. Mama pozwoliła mu wybrać kilka rzeczy, ale było ich tyle, że Kajtuś nie mógł się zdecydować!

Jak kusząco wyglądały czekoladowe batoniki!

A jakie puszyste były drożdżówki!

Cudownie pachniały brzoskwinie i jabłka obok sklepowej kasy.

A cukierki!!! Było ich tyle, że Kajtusiowi zakręciło się w głowie!

Zajął dłuższą chwilę zanim się zdecydował. Uradowany wracał do domu i nie mógł się doczekać, kiedy pochwali się Raptusiowi!

Przeglądając zawartość kajtusiowej torby ze słodyczami, Raptusiowi aż pociekła ślinka. Kajtuś, był bardzo serdecznym chłopcem, więc widząc to, z przyjemnością podzielił się z przyjacielem. Był to też moment, kiedy postanowił powiedzieć mu, że bardzo, by chciał, aby Raptuś razem z nim pojechał na wycieczkę. Raptuś nie posiadał się z radości:

- Ach, Kajtusi! Już myślałem, że o mnie zapomniałeś!
- Przecież jesteś moim przyjacielem! — Powiedział Kajtuś i dodał pośpiesznie, widząc, że Raptuś odwija papieraek z cukierka.
- Mama mówiła, żeby nie jeść słodyczy przed wycieczką!
- Tylko jednego — odpowiedział Raptuś, wkładając cukierka do ust.
- Mmmm, pyszne! — wymruczał klepiąc się po brzuszku.
- Mama powiedziała, że jak nie będziemy oszczędzać słodyczy, to nic nam nie zostanie i na wycieczce będziemy głodni.
- Ale jak zjem jeszcze jednego cukierka, to zostanie mi jeszcze dużo innych.
- Mama powiedziała, że im więcej słodyczy zjemy teraz, tym mniej będziemy ich mieć na później. Ja chcę mieć ich dużo! Będę mógł wymieniać się z kolegami!



Raptuś niestety nie posłuchał rady Kajtusia i zjadł wszystkie słodycze przed rozpoczęciem wycieczki. Kajtuś natomiast, oszczędził wszystkie słodycze – nie zjadł ani jednego cukierka, ani batonika, dzięki czemu mógł pochwalić się dużą paczką smakołyków! Pośród kuszących dźwięków szelestu papierków od cukierków, słodkich zapachów bułeczek z rodzynekami i wesołych śmiechów uradowanych dzieci, siedział zawstydzony Raptuś, który zazdrościł im pyszności. Bardzo żałował, że nie posłuchał Kajtusia, bo bardzo burczało mu w brzuszku, i jak by to powiedział Tata: „kiszki mu grały marsza”.



W pewnym momencie, burczenie stało się tak głośne, że usłyszały je wszystkie dzieci w autobusie. Podczas gdy oni zaśmiewali się do łez, Raptuś robił się coraz bardziej czerwony, aż w końcu jego buzia zaczęła przypominać buraka. Mógł jednak liczyć na przyjaciół, którzy podzielili się z nim swoimi zapasami. Karolek dał mu jabłko, Adaś śliwkę w czekoladzie, a Kajtuś – jego najlepszy przyjaciel – całego batonika!

— Widzisz Raptusiu — rzekł poważnym tonem Kajtuś. — Mama znowu miała rację.

— Gdybyś nie zjadł wszystkiego od razu, miałbyś teraz tyle słodczy co inni!

— Wiem Kajtusiu. — odrzekł jeszcze bardziej zawstydzony

Raptuś. — Teraz to rozumiem.

— Tak trudno było się powstrzymać!

— Mi też nie było łatwo, ale Mama wytłumaczyła, że ulegając pokusie, będę później żałował. I miała rację! — dodał Kajtuś i roześmiał się serdecznie przypominając sobie burczenie raptusiewego brzuszka.

— Tak – przyznał Raptuś. — Mama ma zawsze rację!

— I zapamiętaj! — dodał roześmiany Kajtuś. — Chodzimy głodni, gdy nie oszczędzamy!